Nr 48. Krakow. Wtorek 28 Lutego 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 . 70
W Państwie Niemieckiem	24	[illegible]	[illegible]	2 . —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii				
Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	30	15		3 25

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 10 ct. — we Lwowie w Biurze Dzienników A. Gierowskiego ul. Kilińskiego 2 i Plebana ul. Karola Ludwika 6, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya Nowej Reformy i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya Nowej Reformy. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopcasa i A. Salamonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Józef Pisz. — W Przemyślu Herzeles. — W Jarosławiu Krzyżanowski. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane po 30 centów od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 15 ct. od wiersza. — Głosy publiczne po 50 ct. od wiersza. — Załączniki do Nowej Reformy (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszą do nadsyłać [illegible] przekazem pocztowym

Komisya budżetowa o Galicyjskiej Kasie Oszczędności.

Komisya budżetowa występuje dziś w Sejmie ze sprawozdaniem w sprawie udzielenia poręki Galicyjskiej Kasie Oszczędności. Sprawozdanie to po wstępie, stwierdzającym smutne zajścia, zaznacza, że trudno dziś powiedzieć, czy i jakie straty poniesie ostatecznie Kasa Oszczędności. Z bilansu jej można powziąć pewne o tem zdanie, mniej lub więcej pesymistyczne; a przedsiębiorstwo naftowe, mające stanowić jedyne źródło pokrycia dla pretensyj kilkumilionowych, nie zdaje się rokować zbyt wielu nadziei. Ale nie o to idzie w tej chwili. Gdyby bowiem nawet znalazł się ktoś z gotowością pokrycia natychmiastowego straty, obliczonej choćby jak najpesymistyczniej, to prawdopodobnie nie przyczyniłby się do uzdrowienia Kasy, bo do tego potrzeba przedewszystkiem uspokojenia publiczności, zaniepokojonej słusznie bezprzykładnemi nadużyciami administracyi dotychczasowej.

Tylko w takim razie można z pewnem prawdopodobieństwem oczekiwać korzystnej zmiany w psychologicznym stanie publiczności, jeżeliby osoba, zasługująca stanowiskiem swojem na zaufanie bezwzględne, przyjęła porękę za całość wkładek i zarazem zabezpieczyła właścicieli tych wkładek raz na zawsze od przywrócenia do steru administracyi, równie niedołężnej i niesumiennej, jak dotychczasowa. Takie gwarancye zaś może z natury rzeczy dać tylko korporacya tej miary, co państwo, kraj lub ewentualnie gmina stołeczna.

Możnaby nie bez podstawy wymagać od rządu wdrożenia takiej akcyi. Paragraf 57 statutów dotychczasowych określa tak dokładnie prawa i obowiązki komisarza nadzorującego, że gdyby przepisy te były wykonywane ściśle, nadużycia opłakania godne nie byłyby się mogły wcale wydarzyć. Komisya też nie wątpi wcale, że rząd będzie się poczuwał do obowiązku popierania akcyi, wdrożonej przez Sejm krajowy. Natomiast trudno nam domagać się wprost od rządu takiej akcyi, którąby podnieciła jeszcze bardziej wrogą krajowi naszemu opinię innych krajów monarchii; trudnoby też było przeprowadzić taką akcyę, do której potrzebaby ustaw państwowych, w czasie trwałych przesileń parlamentarnych.

Gmina Lwowa, a raczej jej mieszkańcy korzystają niezawodnie w znacznej części z użyteczności istnienia Kasy Oszczędności; gmina ta zażywa nadto dobrej sławy pod względem gospodarki swej finansowej. Ale środki Lwowa są zanadto zaangażowane dla potrzeb i interesów miejskich, a przytem i same w sobie nie są dość znaczne, by gwarancya gminna za kapitał około trzydziestu milionów złotych mogła zwłaszcza w czasach zwątpienia dzisiejszego odnieść skutek pożądany.

Nie pozostaje zatem nic innego, jak akcya kraju, który bez tego odczuwa już stan dzisiejszy, a w wyższym jeszcze stopniu musiałby odczuć upadek Kasy Oszczędności we wszystkich dziedzinach gospodarstwa krajowego. — W przesileniu Kasy Oszczędności narażonym jest przedewszystkiem interes kilkudziesięciu tysięcy właścicieli wkładek z najrozmaitszych okolic kraju; niewypłacalność książeczek sprowadziłaby gwałtowne ich rzucenie na targ na pastwę niesumiennych lichwiarzy i zabiłaby na dłuższy czas ducha oszczędności w całym kraju. Z pomiędzy dłużników Kasy Oszczędności ucierpieliby w razie jej upadku najbardziej właściciele nieruchomości, a częste przymusowe sprzedaże tych nieruchomości sprowadziłyby spadek ich wartości w całym kraju lub przynajmniej w skutek niezbędnych konwersyj spadek kursów listów zastawnych. Straty stowarzyszeń banków, kupców i rzemieślników, spowodowane likwidacyą wierzytelności Kasy Oszczędności mogłyby wywołać upadek licznych pożytecznych instytucyj finansowych w kraju, choćby były zresztą sytuowane dobrze i administrowane wzorowo. Świadczy o tem bardzo wymownie wniesiona na dniu wczorajszym petycya związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.

Do tego niebezpieczeństwa powszechnego w kraju przesilenia ekonomicznego przybywają jeszcze względy natury politycznej. Wszak niesłychane zajścia w jednej z pierwszych instytucyj kraju wywołały już po za granicami jego najnieprzychylniejsze ocenienie wszystkich naszych stosunków i urządzeń!

Kraj więc, interesowany w zapobieżeniu grożących mu niebezpieczeństw ekonomicznych ma zarazem obowiązek moralny, dowieść czynem energicznym, że umie się ująć za honorem narodowym choćby z ofiarami ciężkiemi. Przytem zaś tylko taka ofiarność całego kraju z jego siłą podatkową i kredytową zdoła prawdopodobnie osiągnąć pożądany skutek psychologiczny, to jest wzbudzić na nowo zaufanie u publiczności i powstrzymać „run" nieszczęsny.

Jakkolwiek przeto osiągnięcie tego skutku nie da się z góry zabezpieczyć i jakkolwiek ofiara finansowa kraju jest wobec stanu Kasy Oszczędności jeżeli nie koniecznie zbyt znaczną, to przynajmniej nieokreśloną, to jednak — i to właśnie wyraża całą wielkość tej ofiary — mimo tej niepewności w obu kierunkach kraj musi przyjąć na barki swoje ciężki ten obowiązek. Gdyby zaś niektóre koła miały żywić obawę, by z tej ofiarności nie wynikł jakiś precedens na przyszłość, to nie zawadzi już teraz z jednej strony wyrazić nadzieję, że zajścia w Kasie Oszczędności były tylko wyjątkowemi, z drugiej zaś strony zaznaczyć, że jeżeli kraj zajmuje się ofiarnie losem największej Kasy, założonej w stolicy ongiś na inicyatywą stanów, to jest ówczesnej reprezentacyi kraju to z tego nie wolno żadnej instytucyi innej liczyć na podobne poparcie, gdyby ją administracya miała popchnąć w nieszczęścia, podobne do nieszczęścia Kasy Oszczędności lwowskiej.

Z takiego wychodząc stanowiska, Wydział krajowy proponuje przyjęcie gwarancyi kraju za wkładki aż do wysokości 30 milionów złr. i aż do czasu wzrostu funduszu rezerwowego do 10% wkładek.

Komisya budżetowa zgodziła się na myśl Wydziału krajowego i postanowiła zalecić jej przyjęcie Sejmowi. Wprawdzie mniejszość komisyi przemawiała w pierwszym rzędzie za bezpośredniem przejęciem Kasy Oszczędności na własność kraju. Większość jednak nie może tego doradzać Sejmowi, aczkolwiek bowiem zasada przejęcia na kraj znalazła zwolenników u przeważnej części członków Komisyi, to przecież jej przeprowadzenie wymagałoby pertraktacyj tak rozwlekłych, że niezbędna dziś pomoc jak najszybsza zostałaby udaremnioną. Komisya wątpi zresztą, czy przyjęcie natychmiastowe Kasy Oszczędności na kraj zjednałoby sobie już teraz tak łatwo większość Sejmu, kiedy gwarancya kraju w połączeniu z nieograniczonym wpływem jego na zarząd Kasy Oszczędności, stanowi w gruncie rzeczy już jakby objęcie na własność kraju, której formalne przeprowadzenie można pozostawić decyzyi Sejmu późniejszej.

Proponując przeto przyjęcie myśli Wydziału krajowego, Komisya wnosi niektóre jeszcze poprawki do przedłożenia Wydziału krajowego. Przedewszystkiem sądzi Komisya, że, jeżeli już w celu ograniczenia gwarancyi kraju do pewnej wysokości, ma być wymienione w uchwale *maximum* wkładek, należy sumę odnośną podnieść z 30 do 35 milionów złotych.

Statuty Kasy Oszczędności będą musiały doznać kilku zmian doniosłych. Po pierwsze należy z uwagi na smutne doświadczenia w Kasie Oszczędności lwowskiej i na naturę Kas Oszczędności wogóle zabronić z góry wszelkiego kredytu w rachunku bieżącym, gdyż on unieruchomia fundusze Kasy i utrudnia kontrolę nad jej zarządem. Powtóre wypada co do ograniczenia kredytu wekslowego zadowolić się wypowiedzeniem ogólnej zasady, a bliższe jej przeprowadzenie pozostawić przyszłemu statutowi. W końcu należy wypowiedzieć przynajmniej w zasadzie przekonanie, że kredyt hipoteczny, sam przez się bezpieczny, ale unieruchomiający gotówkę powinien być w nowym statucie ograniczonym do pewnego *maximum*, a zakupno papierów pupilarnych, które daje Kasie i procent stosowny i łatwość natychmiastowego zaopatrzenia się w gotówkę, powinno być w nowym statucie obowiązkowem do pewnego *minimum*. Wysokość lombardu papierów publicznych powinnaby być wolną od wszelkich dalszych ograniczeń.

Takie zmiany statutów zapewniłyby Kasie Oszczędności w przyszłości i lepszą lokacyę funduszów i większą ich płynność; rozumie się zresztą samo przez się, iż takie przepisy nowych statutów nie mogą natychmiast wejść w życie, przeciwnie winien nowy statut zawierać przepisy przejściowe, uwzględniające dzisiejszy stan Kasy Oszczędności.

W końcu poczyniła komisya niejakie zmiany we wnioskach, odnoszących się do nominacyi dyrektorów Kasy, jej buchaltera i syndyka. Nie chcąc mianowicie tych szczególnie wyjątkowych nominacyj czynić zawisłemi od wyniku przypadkowego czasem głosowania ciała obradującego, jakiem jest Wydział krajowy, komisya pragnie oddać tę czynność w ręce osoby fizycznej t. j. marszałka każdorazowego, który zasiągnąwszy zdania Wydziału krajowego, zdoła niezawodnie bezstronnie ocenić wnioski Wydziału Kasy.

Ponadto uchwaliła komisya zaproponować Sejmowi dwie rezolucye. Pierwsza wzywa Wydział krajowy do zajęcia się w przyszłości myślą ewentualnego przejęcia Kasy Oszczędności na kraj, by ile możności określił szczegółowo obowiązki komisarzy rządowych w Kasach Oszczędności wogóle.

W petycyi, wniesionej do Sejmu, prosi związek stowarzyszeń o utrzymanie w mocy § 33 statutów. Komisya nie wątpi, że i w nowej organizacyi Kasy instytucye te tak ważne dla kraju, o ile będą zasługiwały na kredyt znajdą uwzględnienie słusznych żądań swoich.

Sprawy sejmowe.

(Z komisyi szkolnej. — Petycya gimnazyum żeńskiego w Krakowie. — Muzeum dla historyi kultury krajowej we Lwowie. — Teatr hr. Skarbka. — Teatr krakowski. — Teatr stanisławowski. — Teatr ruski. — Zasiłki dla burs. — Ruskie Towarzystwo „Proświta". — Subwencya dla „Macierzy polskiej". — Stan funduszów stypendyjnych i naukowych.)

Komisya szkolna Sejmu naszego odbyła posiedzenie, na którem uchwalono polecić Sejmowi przyjęcie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności departamentu II. Rozpatrywano przedewszystkiem sprawę gimnazyum żeńskiego w Krakowie. Założyciele tej szkoły prywatnej wnieśli do Sejmu petycyę o wyznaczenie stałej rocznej subwencyi. Rada szkolna krajowa instytucyę tę lustrowała dwukrotnie za pośrednictwem inspektora szkolnego, a lustracye te wykazały, że szkoła zadaniu swemu odpowiada i dobrze i starannie jest prowadzoną. Wobec tej opinii postanowił Wydział krajowy wstawić do preliminarza na rok 1899 kwotę 300 złr., jako stały roczny zasiłek dla prywatnej średniej szkoły żeńskiej w Krakowie. Komisya zgadza się na zasiłek, musi jednak zauważyć, że kwotę 300 złr. uważa za zbyt szczupłą, a to z dwóch powodów, najpierw dlatego, że szkoła ta założona z prywatnej inicyatywy i prywatnemi funduszami zastępuje niejako kraj, czy państwo, które musiałyby pomyśleć o utworzeniu podobnego instytutu dla przygotowania potrzebnych sił nauczycielskich do żeńskich sześcioklasowych szkół wydziałowych. Taki instytut utrzymywany przez kraj wymagałby znacznych kosztów. Jeżeli go można zastąpić szkołą prywatną i to dobrze urządzoną, to należałoby nieco hojniej ją subwencyonować. Nawet taka hojna subwencya będzie jeszcze oszczędnością. Powtóre, że szkoła ta jest dobrze, a nawet i jak stwierdza sprawozdanie inspektora krajowego, wzorowo prowadzona. Nie stawiając żadnej cyfry, komisya sądzi, że subwencyę należałoby na przyszłość znacznie podnieść.

Zajmowała się dalej komisya petycyą gminy m. Lwowa o założenie muzeum dla historyi kultury krajowej i przyszła do przekonania, że założenia instytutu takiego, ze względu na ubogi budżet kraju, zaniechać należy.

Komisye artystyczne nadesłały sprawozdanie z nadzoru teatru hr. Skarbka i sceny krakowskiej. Sprawozdanie to jest dla dyrekcyj obu teatrów korzystne i podnosi, że dyrekcya teatru lwowskiego wystawiła kilka sztuk wybitnych, tak oryginalnych, jak i tłómaczonych. Co do teatru krakowskiego, to sprawozdanie stwierdza, że stan teatru jest zupełnie zadowalniający, a dyrektor Pawlikowski stosuje się do dawanych mu przez komisyę wskazówek. W czerwcu zeszłego roku miał Lwów sposobność poznać towarzystwo dramatyczne krakowskie. Przedstawienia, dawane przez artystów krakowskich, były niejako rehabilitacyą dla lwowskiej publiczności, pomawianej ogólnie, że tylko operetką lub farsą zwabić ją można do teatru. Towarzystwo krakowskie dawało same poważne sztuki, a teatr był zawsze przepełniony i uznanie dla dyrektora i aktorów ogólne. Komisya artystyczna krakowska zawsze jednak kończy sprawozdanie skargą, że przedsiębiorca na prowadzeniu teatru finansowe ponosi straty i że chcąc mieć swój teatr, a dyrektora nie narażać na straty, trzeba podnieść subwencyę do 12.000 złr. rocznie.

Teatr stanisławowski imienia Aleksandra hr. Fredry rozwiązał się, skutkiem tego nie wstawia Wydział w budżet na rok 1899 żadnej subwencyi.

Teatr ruski przeszedł znów od 8 lipca w bezpośredni zarząd „Besidy ruskiej", a próba oddania teatru w przedsiębiorstwo stanowczo się nie udała.

Subwencyę 4000 złr. rozdzielił Wydział między 16 burs w kwotach od 50 do 500 złr. Bursom polskim dano 1800 złr., bursom ruskim 1200 złr., bursom utrakwistycznym 1000 złr.

Towarzystwu ruskiemu *Proświta* subwencyi udzielił Sejm tylko pod warunkiem, aby publikacye towarzystwa nie szerzyły nienawiści plemiennej. Ponieważ książeczka, wydana w październiku 1898 posiadała tendencyę, nieprzyjazną narodowości polskiej, przeto Wydział krajowy wprawdzie nie odmówił tym razem subwencyi, zagroził jednak, że w przyszłości wstrzymałby ją, gdyby wydawnictwa nie zaprzestały budzić nienawiści plemiennej.

Dla „Macierzy polskiej" przeznaczono subwencyę w kwocie 5000 złr. Sprawozdanie tego Towarzystwa dowodzi, że rozwija się ono z pożytkiem dla wieśniaków. W roku ubiegłym wydano „Pana Tadeusza" w 125.000 egzemplarzach, z których 80 000 się rozeszło. Książkom, wydawanym nakładem „Macierzy" nie dorównywa czasopismo *Niedziela*. Redakcya nie zwraca uwagi na dobór wiadomości i dlatego pismo to nie liczy wielu prenumeratorów (ma ich 1500).

W końcu komisya szkolna stwierdziła, że fundusze stypendyjne, któremi zarządza Wydział krajowy, wynoszą 4,161.926 złr. 17½ ct., a fundusze naukowe 2.670.191 złr. 16 ct.

Koniec autonomii finlandzkiej.

Mnożyły się w ostatniem dziesięcioleciu objawy, z których można było wnioskować, że Rosya postara się, aby zmienić stosunek, łączący ją z W. Ks. Finlandzkiem, a przypominający wielce stosunek Królestwa Polskiego do cesarstwa rosyjskiego z przed r. 1830. Na to jednak zdobyła się Rosya dopiero za panowania Mikołaja II. Nawet u znanego zwolennika reakcyi, cara Aleksandra III, kamarylla rosyjska nie była w stanie przeprowadzić ukrócenia swobód autonomicznych finlandzkich, zaprzysiężonych przez wszystkich carów, począwszy od Aleksandra I.

Jak wiadomo, miała Finlandya, oprócz innych przywilejów, zagwarantowaną odrębność własnego wojska i znaczną swobodę uchwalania ustaw dla siebie, a także zapewnienie, że ustawy ogólno-rosyjskie nie będą mogły być względem niej stosowane. Co się tyczy wojska, to już w orędziu carskiem, którem w połowie stycznia br. otwarty został Sejm finlandzki, zapowiedziano zniesienie wszelkiej odrębności Finlandyi i zaprowadzanie w niej powszechnej rosyjskiej ustawy wojskowej. Teraz znów, przed kilku dniami, ogłoszony manifest Mikołaja II. do senatu finlandzkiego nie zapowiada właściwie zniesienia konstytucyi, lecz zdąża do tego w gruncie rzeczy nietylko w swoim manifeście, lecz także w „postanowieniach", ogłoszonych przez *Prawitielstwiennyj Wiestnik*.

W manifeście carskim czytamy, między innemi:

Wielkie Księstwo Finlandzkie, na początku teraźniejszego stulecia wszedłszy w skład cesarstwa rosyjskiego, dzięki wspaniałomyślnemu zezwoleniu cesarza Aleksandra i jego następców, korzysta pod względem zarządu wewnętrznego i prawodawstwa z osobnych instytucyj odpowiednich warunkom bytu kraju. Wszelako niezależnie od przedmiotów miejscowego prawodawstwa Finlandyi, wynikających z właściwości jej społecznego ustroju, w biegu zarządu państwowego rodzą się również co do tego kraju inne zagadnienia prawodawcze, które wobec ściślego związku z wymaganiami ogólno-państwowemi nie mogą podlegać wyłącznemu działaniu instytucyi Wielkiego Księstwa. Sposobu rozstrzygania tego rodzaju kwestyj nie określa ściślemi przepisami prawodawstwo obowiązujące, a brak ich stawał się powodem ważnych niedogodności.

Celem usunięcia owych niedogodności, my w nieustannej troskliwości o dobro wszystkich bez różnicy wiernych poddanych naszych, uznaliśmy za pożyteczne, w uzupełnieniu obowiązujących rozporządzeń i dla kierowania się przez odpowiednie instytucye Cesarstwa i Wielkiego Księstwa, ustanowić trwały i niewzruszony porządek działalności pod względem projektowania i wydawania praw ogólno-państwowych.

W tych zamiarach własnoręcznie zatwierdziliśmy ogłaszane pospołu z niniejszem zasadnicze postanowienia o układaniu, rozpoznawaniu i obwieszczaniu praw, wydawanych dla cesarstwa łącznie z Wielkiem Księstwem Finlandzkiem.

Równocześnie z manifestem carskim *Prawit. Wiestnik* ogłosił zasady ustawodawstwa, czyli „postanowienia" dla Finlandyi, z których wyjmujemy najważniejsze ustępy.

Początkowe nakreślenie praw, wydawanych dla cesarstwa, łącznie z Wielkiem Księstwem Finlandzkiem, bierze źródło w każdorazowem zezwoleniu najwyższem w tych wypadkach, gdy w ogólnym biegu spraw rządzenia zajdzie konieczność ułożenia przepisu nowego, albo zmiany, czy też uzupełnienia prawa obowiązującego. Porządek ten zachowywanym być ma zarówno w stosunku do tych spraw, które obowiązują na całym obszarze cesarstwa, łącznie z Wielkiem Księstwem Finlandzkiem, jak i do spraw, stosowanych w granicach Wielkiego Księstwa, jeżeli dotyczą one potrzeb ogólno-państwowych, lub mają związek z ustawodawstwem cesarstwa.

Najwyższe zezwolenie na wydanie wskazanych wyżej praw wyjednywają: odnośny minister cesarstwa i minister sekretarz Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, po poprzedniem porozumieniu się z sobą.

Po udzieleniu najwyższego zezwolenia na wydanie ustawy dla cesarstwa, łącznie z Wielkiem Księstwem Finlandzkiem, minister cesarstwa znosi się z finlandzkim generał-gubernatorem, ministrem sekretarzem stanu Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, oraz cesarskim Senatem finlandzkim o dostarczenie wniosków, co do treści projektowanego prawa.

Otrzymawszy wnioski generał-gubernatora finlandzkiego, ministra sekretarza Stanu Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, oraz cesarskiego Senatu finlandzkiego, w odnośnych zaś wypadkach także Sejmu finlandzkiego, minister cesarstwa przedstawia projekt prawa Radzie państwa (rosyjskiej), w porządku dla tej instytucyi ustanowionym.

Rada państwa roztrząsa projekt do prawa podług zasad ogólnych, ze współudziałem finladzkiego generał gubernatora i ministra sekretarza stanu Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, jak również tych senatorów senatu cesarkiego Senatu finlandzkiego, którzy, podług najwyższego uznania, specyalnie do tego będą wezwani. Najwyżej zatwierdzona opinia Rady państwa, dotycząca wspomnianego projektu prawa, ogłasza się w ustanowionym porządku tak w cesarstwie jak i w Wielkiem Księstwie Finlandzkiem.

Z powyżej przytoczonych dokumentów najoczywiściej wynika, że konstytucya finlandzka należy już do historyi. Finlandczycy, zarówno Szwedzi, jak Finnowie, zrozumieli to w ten sam sposób, a Senat finlandzki przez pewien czas opierał się ogłoszeniu urzędowemu nowych postanowień. — Dopiero pod naciskiem generał-gubernatora Bobrikowa, który zagroził stanem oblężenia i wkroczeniem wojsk gwardyi rosyjskiej do Wielkiego Księstwa, Senat większością jednego głosu uchwalił ogłoszenie manifestu.

Dzienniki szwedzkie przynoszą opisy rozgoryczenia, panującego wśród Finlandczyków, które w ostatnich chwilach spotęgowało się przez to samo również, iż car nie przyjął deputacyi Sejmu, pragnącej mu przedstawić doniosłość krzywdy, wyrządzonej krajowi. W całej Finlandyi odbywają się zgromadzenia protestujące, a ludność przywdziała powszechną żałobę na znak żalu po pogrzebanej przez cara autonomii finlandzkiej.

Położenie we Francyi.

Méline objął przewodnictwo nad grupą postępowych republikanów po Barthou. Przy tej sposobności wypowiedział mowę, w której zaznaczył, iż sytuacya obecna we Francyi jest bardzo poważną i republika, skutkiem zamętu, panującego w kołach parlamentarnych i rządowych, jakoteż skutkiem rozdwojenia, spowodowanego sprawą Dreyfusa, dotkliwie to uczuwa. Mowca zalecał na to reformę obyczajów parlamentarnych i powrót do tradycyj Thiers'a, Gambetty i Ferry'ego.

Zapatrywanie Méline'a na sytuacyę jest bardzo trafne, pod jednym względem tylko, zdaniem naszem, myli się, mianowicie co do zamętu, panującego w kołach rządowych. Dupuy jest człowiekiem energicznym i wie, czego chce; Loubet także przybrał postawę stanowczą i zdecydowaną. Śmiało więc powiedzieć można, że ze zmianą prezydentury postawa rządu wyjaśniła się, i dotychczasowa chwiejność ustąpiła miejsca polityce wyraźnej, szczerze republikańskiej, energicznie występującej przeciwko wszelkim knowaniom, bez względu na to, z jakiego wychodzą obozu.

Prezydent Loubet, przyjmując komitet narodowego związku republikańskiego, oświadczył, iż nic nie zdoła odstraszyć go od pełnienia misyi obrony konstytucyi republikańskiej. W ustach Loubeta słowa te nie są czczym frazesem.

W sobotę dokonano znowu rewizyj w mieszkaniach Deroulède'a przy Avenue Kleber i Haberta w Meudon, jakoteż w lokalach Ligi patryotów. Deroulède i Habert obecni byli przy tych rewizyach, poczem odstawiono ich napowrót do Conciegerie. W lokalu Ligi patryotów w Marsylii zrobiono także rewizyę.

Siostra Deroulède'a powiedziała do jednego z redaktorów *Patrie*, że brat wcale niezadowolony jest z tych przyjaciół, którzy choćby w najlepszych zamiarach starają się zmniejszyć jego winę: nie obawia on się wcale ani więzienia, ani deportacyi, i gotów jest ponieść wszelką ofiarę, nawet życie oddać, gdyby to było pożytecznem dla ojczyzny.

Były prefekt policyi Andrieux wyraził przekonanie, że Deroulède będzie skazany, ale prawdopodobnie przyznają mu dobrodziejstwo prawa Bérangera, tj zawieszenie wyznaczonej wyrokiem kary, dopóki ponownie nie stanie w kolizyi z kodeksem karnym. Nowe to prawo, jeżeli kiedy, to w danym wypadku mogłoby znaleźć zastosowanie, gdyż według powszechnej opinii Deroulède działa zawsze w jak najlepszej wierze, ożywiony szczerym, niekłamanym zapałem, cierpi tylko, jak się wyraził Coppée, na „hypertrofię patryotyzmu".

Natomiast los Ligi patryotów jest już podobno zdecydowanym. Rząd skonfiskował papiery, kompromitujące Ligę i postanowił ją ostatecznie rozwiązać.

Krążą także pogłoski o zmianie gubernatora Paryża. Wysoki ten urząd i bardzo wpływowy znajduje się obecnie w rękach generała Zurlindena, który w sprawie Dreyfusa zachował się dość dwuznacznie. Otóż mówią, że Zurlinden wkrótce ustąpi, a gubernatorem Paryża zostanie osobisty przyjaciel Loubeta generał Faure-Vignet, obecnie dowódca 16 korpusu.

Z Filipinów.

Sytuacya na archipelagu Filipińskim zaczyna się wikłać skutkiem walk, staczanych ostatniemi czasy między powstańcami a wojskiem amerykańskiem, w najbliższem sąsiedztwie Manilli. Zwycięstwo, głoszone szumnemi biuletynami, jest ciągle niby po stronie Amerykanów, jednakże powstańcy utrzymują się dotąd w bezpośredniej bliskości miasta, które zarówno skutkiem potyczek, jakoteż z powodu zamierzonego w dniu 15 lutego przez Filipińczyków spalenia — na wzór Moskwy w r. 1812 — mocno ucierpiało.

Gdyby Manilla zamieszkaną była tylko przez Filipińczyków, losy jej mniej obchodziłyby świat cały. Ponieważ jednak do jej mieszkańców należy wielu cudzoziemców, których mienie i życie są teraz na ciągły szwank narażone, przeto odnośne mocarstwa nie mogą obojętnie patrzeć

na to, co się tam dzieje od kilku miesięcy. Jak dzisiejsza depesza donosi, dowódcy obcych statków, stojących na kotwicy pod Manillą, byli zmuszeni wysadzić na ląd część załóg dla obrony swoich poddanych. Zabicie zaś na ulicach Manilli pewnego poddanego angielskiego i pewnego Argentyńczyka, grozi Stanom Zjednoczonym poważnym konfliktem dyplomatycznym.

Niedawno tedy admirał Dewey, wraz z generałem Ottisem zażądali posiłków w Waszyngtonie, gdyż mogą oni znaleść się w nieprzyjemnej sytuacyi: walczenia na dwie strony. — Z jednej stoją przed nimi zaciągi Filipinos, z drugiej zaś załogi statków angielskich, niemieckich, francuskich itd., które bronią w ręku nie dopuszczą do jakichkolwiek nadużyć ze strony siły zbrojnej amerykańskiej nad spokojnymi mieszkańcami miasta. Wogóle zwycięstwo, odniesione przez Deweya nad flotą hiszpańską pod Cavite, w maju ubiegłego roku, okazuje się — jak dotąd — zwycięstwem Pyrrhusowem.

Walne zgromadzenie Towarzystwa imienia Kościuszki.

Członkowie Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki odbyli wczoraj o godz. 12 w południe walne zgromadzenie, które zagaił prezes Towarzystwa, p. Jan Skirliński. Mowca poświęcił gorących słów kilka wspomnieniu zmarłych członków. Następnie przypomniał, że już przed 5 laty walne zgromadzenie uchwaliło postawić pomnik jednemu z największych bohaterów narodowych, Tadeuszowi Kościuszce. Aby szlachetny zamiar urzeczywistnić, wniosło Towarzystwo podanie do namiestnictwa o prośbą o udzielenie pozwolenia na zbieranie na ten cel składek. Po długiem, bo około 2 letniem czekaniu nadeszło wreszcie pozwolenie, i od trzech lat wpływają składki, a komitet czyni energiczne starania, aby fundusz, potrzebny na wzniesienie pomnika, jak najrychlej skompletować i już w przyszłym roku rozpocząć budowę. Prof. Marconi zrobił model i wygotował plan na pomnik. Znawcy orzekli, że pomysł jest bardzo szczęśliwy i piękny, a do znawców tych należał ś. p. Kossak, Zacharyewicz oraz p. Dykas i wielu członków krakowskiej Rady miejskiej i t. d. Pomnik przedstawia natchnioną postać bohatera wolności z pod Racławic na koniu. Kościuszko przedstawionym jest w sukmanie, głowę ma odkrytą, a rękę prawą z rogatywką wznosi w górę. Wysokość pomnika z granitu, różowego i białego, ma wynosić 13 metrów, koń sam 5 m. 20 ctm. Koszta budowy wynosić będą 40.000 złr., a dotychczas zebrano zaledwie 6.515 złr.

Mimo przyznanej przez Radę miejską subwencyi w kwocie 10.000 złr., brakuje jeszcze bardzo wiele, mowca prosi zatem członków Towarzystwa o energiczną akcyę w zbieraniu składek na cel tak piękny i wzniosły.

Przechodząc z kolei do innych spraw przedstawił p Skirliński trudy i starania wydziału Towarzystwa około rozszerzenia i pielęgnowania pamięci szlachetnych i wielkich czynów obrońcy wolności, Tadeusza Kościuszki. Dobre chęci wydziału krępował brak funduszów i dlatego wielu rzeczy nie można było urzeczywistnić. Po skończeniu przemówienia oddał prezes w ręce zgromadzonych fotografię projektu pomnika Kościuszki. Odczytano potem protokół ostatniego walnego zgromadzenia, który obecni bez dyskusyi przyjęli do wiadomości.

Następnym punktem programu było odczytanie sprawozdania wydziału z czynności i sprawozdania komisyi kontrolującej. Sprawozdanie z czynności wydziału wykazuje starania o uczczenie bohatera narodowego oraz badania jego tradycyi, które pociągają za sobą stosunkowo dość znaczne wydatki. Wioska Pleszów szczyciła się tem, że gościła u siebie Kościuszkę. Wydział poczynił odpowiednie badania i stwierdził, że wódz bohater odpoczywał istotnie w tej wiosce w dniu 25 kwietnia 1794 r., ciągnąc z wojskiem z Bosutowa ku Połańcowi. Na miejscu tem, gdzie, wedle miejscowej tradycyi, odpoczywał Kościuszko, postanowił wydział dla wiecznej pamięci wmurować kamień z odpowiednim napisem. Kamień pamiątkowy odsłonięty będzie w Pleszowie na wiosnę b. r., a odsłonięciu jego towarzyszyć będzie uroczystość ludowa.

Wydawnictwa Towarzystwa rozchodziły się dość dobrze i tak n. p. dziełko p. Eustachego Śmiałowskiego p. t.: „Tadeusz Kościuszko, jego życie i czyny", zostało już prawie wyczerpane i wymaga trzeciego wydania. — Towarzystwo liczy obecnie 159 członków, z których 123 mieszka w Krakowie, a wydział stara się o pomnożenie tej liczby, bo cały fundusz Towarzystwa, a tem samem i wydatność jego polega jedynie na wkładkach, opłacanych przez członków. Prócz tego brał wydział udział w pogrzebach ś. p. Konopki i Asnyka, uroczystościach Mickiewiczowskich i w innych obchodach narodowych.

Ze sprawozdania komisyi kontrolującej ,wyjmujemy cyfry: w roku 1897 miało Towarzystwo 692 złr. 6 ct. dochodu, 669 złr. 23 ct. rozchodu, pozostałość na rok 1898 przedstawia kwotę 22 złr. 83 ct. W roku 1898 dochody wynosiły tylko 302 złr. 98 ct, rozchody 219 złr. 87 ct., pozostałość na rok bieżący 83 złr. 11 ct. Dochody w roku ubiegłym zmalały wskutek ubytku członków i wskutek zaległości członków w kwocie około 280 złr.

Z kolei przystąpiono do dalszego punktu porządku dziennego, to jest do sprawozdania z czynności komisyi budowy pomnika.

Sprawozdanie to wygotował i odczytał inżynier p. Świerzyński. Zawiera ono znane już z przemówienia p. Skirlińskiego szczegóły, a oprócz tego omawia szczegółowo cały przebieg starań Wydziału około budowy pomnika, który ma stanąć w Rynku głównym naprzeciw ulicy Szewskiej, w pobliżu tablicy pamiątkowej, a myśl jego wzniesienia przyjęło zgromadzenie w roku 1893. Pozwolenia na składki w mieście udzielił magistrat Wydziałowi w krótkiej drodze. Ofiary na cel tak szlachetny w pierwszej chwili popłynęły raźno. Jednym z pierwszych, którzy na ten cel złożyli ofiary, był prezes Wydziału p. Skirliński. Suma składek w pierwszych trzech miesiącach wynosiła kwotę 1.549 złr. 70 ct., a do końca roku 1896 zebrano 2.510 złr. 61 ct. Składki w tym czasie zbierano tylko w Krakowie, bo na zbieranie ich w całym kraju brak było pozwolenia namiestnictwa. 8 grudnia 1896 roku pozwolenie te nadeszło. Natychmiast komisya budowy pomnika wydała odezwę do narodu i wniosła petycyę o subwencyę: do Sejmu, Rad miejskich miast Krakowa i Lwowa, Rad innych miast i powiatów, instytucyj finansowych i osób prywatnych, wydała 300 list do składek pieniężnych i 260 puszek składkowych. Składki powoli wzrastały i z końcem 1897 roku doszły do kwoty 5.326 złr. 99 ct. Wobec tego Wydział wniósł prośbę do namiestnictwa o przedłużenie pozwolenia na zbieranie. Namiestnictwo przedłożyło termin zbierania składek do roku 1900. Obywatele Krakowa i Podgórza przyczynili się do zmniejszenia kosztów budowy pomnika ofiarowaniem kamienia łamanego i robocizny do założenia fundamentów.

Nie mając zaufania do konkursów, Wydział powierzył wykonanie projektu pomnika prof. Marconiemu ze Lwowa i mimo niedostatecznych funduszów postanowił przystąpić do rozpoczęcia przedwstępnych kroków tak, aby pomnik mógł stanąć na Rynku krakowskim już w 1900 roku.

Do 12 lutego bieżącego roku wzrosły fundusze na budowę pomnika do ostatecznej cyfry 6 515 złr. 64 ct. nie wliczając w to 1000 złr., uchwalonych przez Wydział Rady powiatowej krakowskiej i 10.000 złr. przez krakowską Radę miejską.

Wypłata subwencyi przez miasto ulega zwłoce, ponieważ sprawa utonęła w sekcyi szkolnej, gdzie prof. dr. Jordan, jako przewodniczący sekcyi, stawia wielkie trudności, będąc przeciwnym udzieleniu subwencyi na pomnik i proponując różnego rodzaju, nie dające się spełnić warunki, zanim ostatecznie uchwaloną subwencyę będzie mógł podnieść Wydział Towarzystwa. Prof. dr. Jordan, jako referent tej sprawy w sekcyi, nigdy na jej posiedzenia nie przychodzi, i sprawa wskutek tego z miejsca ruszyć się nie może.

Nad sprawozdaniem komisyi budowy pomnika Kościuszki ożywiona rozwinęła się dyskusya. P. Hopcas postawił wniosek, aby utworzono do zbierania składek na budowę pomnika komitet pań, znanych z energii i skrzętnych zabiegów, gdy chodzi o dobro publicznej i narodowej sprawy. P. dr. Stafiej proponuje, aby także panie zapisywać jako członków Towarzystwa. Wniosek uchwalono. P. Kornecki interpeluje Wydział, chcąc się dowiedzieć, jakie warunki postawiła Rada miejska, zanim wypłaci subwencyę? Z wyjaśnień prezesa okazuje się, że nie Rada miejska, ale prof. Jordan na własną rękę, jako opozycyonista, domagał się, aby odlew pomnika i wogóle wszystkie około wykonania go prace wykonane były w kraju, co jest niemożebnem wobec braku odpowiednich fabryk i fachowych warsztatów. P. Hopcas zgłasza wniosek, aby walne zgromadzenie wysłało do prof. Jordana petycyę o przychylne załatwienie sprawy subwencyi w sekcyi, której przewodniczy.

P. Michał Konopiński polemizuje z wnioskiem p. Hopcasa i domaga się, aby stosownie do uchwał walnego zgromadzenia wnieść podanie do Rady miejskiej o przyspieszenie załatwienia sprawy, gdyż za niewłaściwe uważa wywieranie presyi na dra Jordana, którego opinia osobista decydować tutaj nie powinna. Wobec wywodów i wyjaśnień p. Konopińskiego, p. Hopcas cofnął swój wniosek, a wniosek p. Konopińskiego uchwaliło zgromadzenie jednogłośnie.

Nakoniec przystąpiło zgromadzenie do ostatniego punktu porządku dziennego t. j. do wyborów sześciu członków wydziału i dwóch członków komisyi kontrolującej. Do wydziału większością głosów wybrano: pp. dra Serafina Chmurskiego, Ludwika Marynowskiego, Anastazego Mikuszewskiego, Jana Świerzyńskiego, Wincentego Wdowiszewskiego i Stefana Lipowskiego. Do komisyi kontrolującej przez aklamacyę weszli pp.: Stefan Hordyński i Tadeusz Kwieciński.

Po dokonanych wyborach przewodniczący, p. Skirliński, zamknął zgromadzenie, dziękując obecnym za wzięcie udziału w obradach.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 27 lutego.

Wiadomości o konkursach, upadłościach itd., zaczerpnięte z urzędowej *Gazety Lwowskiej*, umieszczać będziemy odtąd stale, a to na życzenia w czasach ostatnich wyrażane przez naszych czytelników.

Komisya sanitarna krakowska odbyła w dniu 25 b. m. pod przewodnictwem prezydenta miasta posiedzenie, na którem naprzód uczczono pamięć zmarłego niedawno radcy miejskiego i członka komisyi dra Ludwika Wiszniewskiego, poczem fizyk miejski podał do wiadomości, że odra już się przełamała, a influenca, panująca obecnie prawie w całej Europie, staje się coraz rzadszą. Ospy nie ma teraz w mieście ani jednego nawet przypadku. R. m. dr. Domański zdał sprawę z kwestyi powiększenia liczby aptek w Krakowie, poruszonej na posiedzeniu Rady miejskiej przez r. m. Federowicza, i oświadczył się zgodnie z opinią starostw krakowskiego i podgórskiego przeciw temu powiększeniu już teraz. Opinię tę przyjęto jednomyślnie po dyskusyi i postanowiono przedłożyć Radzie miejskiej. Tenże radca miejski zdał następnie sprawę z czynności podkomisyi, wyznaczonej poprzednio do wybrania miejsca pod przyszły miejski szpital epidemiczny, i oświadczył, że najodpowiedniejszym byłby na to grunt miejski na Prądniku Białym, tuż za zakładem kontumacyjnym, jako suchy, z dobrym dojazdem, łatwo dający się skanalizować i zaopatrzyć w wodę. Po obszernej dyskusyi przyjęto wniosek prezydenta miasta, by decyzyę w tej sprawie odroczyć dopóki nie będzie wiadomo, gdzie stanie projektowany nowy wał fortyfikacyjny. Tem łatwiej zgodzono się na odroczenie, że teraz nie ma pilnej potrzeby budowy szpitala epidemicznego, bo nie ma chorych, którzyby w nim potrzebowali znaleść pomieszczenie. Wreszcie r. m. dr. Domański przedstawił rozmaite wady i braki pomieszczenia szkoły miejskiej w realności p. Götza na Podwalu. Ponieważ nie można przerabiać cudzego domu, wezwano magistrat, by wyszukał inny lokal dla rzeczonej szkoły miejskiej. R. m. dr. Pareński zwrócił uwagę, iż ćwiczenia gimnastyczne w „Sokole", mianowicie więcej akrobatyczne, powinny odbywać się koniecznie pod dozorem lekarskim, w przeciwnym bowiem razie mogłyby się nieraz stać szkodliwemi. Tenże radca miejski wskazał dalej na potrzebę skierowania pogrzebów z ulicy Floryańskiej, jako takiej, po której kursują wagony kolei teraz konnej, a później kursować będą kolei elektrycznej, na ulicę Szpitalną. Obydwie te sprawy przekazano do załatwienia magistratowi. W końcu zwrócił r. m. dr. Lustgarten uwagę na potrzebę zbadania oczu osób przebywających w pewnym zakładzie prywatnym. I tę sprawę przekazano magistratowi, a właściwie jego organom sanitarnym.

Zajście w teatrze. Podczas wczorajszego przedstawienia w teatrze sztuki p. t. „Chłopska polityka" licznie reprezentowana w widowni policya wyprowadziła za rzekome demonstracye sześciu młodych ludzi, przeważnie akademików, i doprowadziła ich na inspekcyę policyjną, do gmachu dyrekcyi policyi. Nazwiska zaprowadzonych na policyę są: Stanisław Majewski medyk, Tadeusz Niedzielski i Stanisław Strojek prawnicy, oraz słuchacz filozofii Zygmunt Żuławski, Ludwik Baumfeld i Jan Kogut. Przy wszystkich znaleziono gwizdawki. Policya wypuściła rzekomych ekscedentów na wolność, odebrawszy od nich tylko legitymacye, aby ich potem przesłuchać i ukarać. Dziś przesłuchano na policyi i skazano na parodniowy areszt Stanisława Majewskiego, który już w sobotę przygotowywał demonstracyę w teatrze i miał podobno przez gwizdanie głośno objawiać swoje niezadowolenie z tendencyi sztuki. Majewski tłómaczył się, że demonstrował nie jako socyalista, ale dlatego że wogóle tendencya sztuki nie podobała mu się, przedstawia bowiem lud wiejski w niekorzystnem dlań świetle. Majewski sądził, że w Austryi wolno mu będzie objawić otwarcie swoje niezadowolenie. Dalsze przesłuchania policyjne odbędą się w dniach najbliższych, celem ewentualnego ukarania uznanych przez policyę za winnych wywoływania karygodnych demonstracyj.

Lekarzem zakładu fundacyi Helclów w Krakowie, w miejsce ś. p. dra Wiszniewskiego, został dr. Józef Surzycki, dotąd lekarz naczelny miejskiej kasy chorych.

Lekarzem doradcą przy dyrekcyi kolei państwowych w miejsce ś. p. dr. Wiszniewskiego ma zostać dotychczasowy zastępca i lekarz kolejowy dr. Józef Zoll.

Krajowa komisya podatku zarobkowego obradowała zeszłego tygodnia przez cztery dni i oprócz licznych posiedzeń subkomitetów, odbyła trzy posiedzenia pod przewodnictwem wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu, dr. Witolda Korytowskiego. Komisya wybrała subkomisyę kontyngentową, która pod przewodnictwem ks. Władysława Sapiehy rozbierała kwestyę kontyngentu podatku zarobkowego dla Galicyi. Komisya, w której skład wchodzą posłowie sejmowi pp. Kraiński i Wiszniewski, wiceprezydent Izby handlowej i przemysłowej, poseł do Rady państwa p. Piepes-Poratyński, marszałek Rady powiatowej p. Sękowski i właściciel fabryki p. Zieleniewski z Krakowa, wybrała referentem kontyngentu p. Piepes-Poratyńskiego, który swój referat przedłoży dnia 4 marca b. r. na posiedzeniu całej komisyi.

Pierwsza zabawa dziecinna w stowarzyszeniu nauczycielek udała się wczoraj wybornie. Zebrało się przeszło 60 osób — fonograf był zupełną nowością, a działanie jego objaśniła dziatwie jedna z pań nauczycielek. Chór, złożony z uczennic p. Henmann, odśpiewał kilka pieśni ze śpiewnika Noskowskiego, resztę czasu wypełniły gry towarzyskie i deklamacye. Myśl tych zebrań widocznie podobała się ogólnie, bo wiele osób przyrzekło swą pomoc i współudział w przyszłości, a panie opiekunki gorliwie się zajęły zorganizowaniem zabawy.

Pierwszy raut muzyczny w salonach nowego lokalu Koła artystyczno literackiego (Rynek główny l. 13) odbędzie się we środę d. 1 marca. Początek rautu o godz. 8 wieczorem. Bilety dla członków Koła, oraz Związku literackiego i ich rodzin, jak niemniej dla osób przez nich wprowadzonych, po 1 koronie od osoby, wydawane będą przy wejściu.

Zmarli. Dr. Ferdynand Długołęcki, lekarz miejski w Kętach, urodzony w r. 1832, zmarł tam 25 b. m.

Zygmunt Sokołowski, emer. radca rządu, długoletni zarządca zakładu zdrojowego w Krynicy zmarł 22 b. m. w Muszynie, gdzie mieszkał od lat kilku.

W Warszawie zmarł Edward Grabowski, mecenas, b. obrońca przy senacie rządzącym i b. prezes Towarzystwa kredytowego miejskiego. Zmarły znany był w szerokich kołach i cieszył się zasłużoną powagą i sympatyą. Wytrawny znawca prawa powoływany był do wielu spraw, mających społeczne znaczenie, i nie odmawiał też nigdy swojej pomocy. Powołany na prezesa Towarzystwa kredytowego miejskiego, przez szereg lat stał z pożytkiem na czele tej instytucyi i ustąpił dla słabości zdrowia. Ś. p. Grabowski zmarł, przeżywszy lat 89.

Sprawy sądowe. Mikołaj Guzik z Rakowic lat 25 liczący, karany dwa razy za zbrodnię kradzieży, oraz parę razy za rozmaite przekroczenia, stanął dziś przed sądem przysięgłych, oskarżony o zbrodnię rabunku z §§ 190 i 194 u. k., zbrodnię gwałtu publicznego i przekroczenie z § 411 u. k.

Trybunałowi przewodniczył radca Ursel, oskarżał prokurator dr. Piotrowski, bronił adw. dr. Abłamowicz.

Wedle aktu oskarżenia, oskarżony, szczycąc się przezwiskiem „starego kryminalisty", uważał się za uprawnionego do napadania na ludzi i szerzenia postrachu w Rakowicach. Prowadząc życie przeważnie hulaszcze i próżniacze, uważany był oskarżony za plagę wsi całej. Będąc już wytrawnym w swoim zawodzie rutynistą, zasłaniał się Guzik stanem pijaństwa, ilekroć miał jakiś zatarg z władzami bezpieczeństwa publicznego. Stan ten mistyfikował wobec świadków i podawał ich potem w śledztwie sądowem. Z obawy przed zemstą Guzika znoszono go we wsi, czekając z upragnieniem na sposobność, aby władze bezpieczeństwa publicznego uczyniły go raz wreszcie nieszkodliwym. Sposobność ta nadarzyła się dnia 3 października 1898 między godz. 3 a 4 po południu. W dniu tym pił oskarżony w karczmie Rozalii Immerglückowej w Rakowicach, przyjmując poczęstunek od niejakiego Jakóba Łękawy, piekarza, któremu za to przygrywał na harmonii do tańca. Gdy się przekonał oskarżony że piekarz Łękawa ma dość pełną kieszeń, zapałał wielką doń przyjaźnią, począł zachęcać do jeszcze obfitszej libacyi i rzekł: T„yś dobry, ty będziesz mój klawy". Pląsami zmęczonego i odurzonego trunkami Łękawę wyprowadził oskarżony z karczmy i towarzysząc mu rzekomo z przyjaźni do domu, użył w drodze przemocy i ograbił z resztek pieniędzy w kwocie 1 złr. 50 ct. Oskarżony przy sposobności wydzierania pieniędzy zbił tak mocno Łękawę po piersiach i bokach, że ten przez 14 dni był chory i na leczenie się stracił 34 złr. Oskarżony Guzik nie wiedział, że scenie rabunku, jaki spełnił na osobie Łękawy, przypatrują się ludzie, a sądził, że znajduje się sam tylko ze swoją ofiarą. Po spełnieniu rabunku powrócił Guzik do karczmy i przekonawszy się, że ludzie wiedzą, co robił, począł się odgrażać, gdyby go wydano.

Właściciele szynków i karczem opowiadają, że oskarżony zjawiał się u nich od czasu do czasu i groźbami wymuszał od nich napoje i różne artykuły spożywcze, za które nie płacił, a raczył niemi nawet współbiesiadników. Prócz tego popełnił obwiniony kradzież i przekroczenie z § 411 przez pobicie Walentego Boby, zaczepiwszy go zupełnie bez powodu.

Oskarżony nie przyznaje się do winy i twierdzi że wogóle nie pamięta tego, co robił, bo w krytycznym dniu był zupełnie pijany.

Powierzchowność oskarżonego czyni wstrętne wrażenie, ma rysy twarzy szpetnie nieregularne i pokrzywione, wzrost wysoki i jest silnie zbudowany.

Do rozprawy powołano 20 świadków, z tych 7 odwodowych. Wyrok zapadnie prawdopodobnie późnym wieczorem.

Otrzymujemy następujące pismo: Odnośnie do umieszczonej w Nr. 47 *Nowej Reformy* notatki o koncercie muzycznym w sali „Sokoła" oświadczam, że autor jej nie był dość dokładnie poinformowanym, podając, że „garderobę obsługiwał jeden (wyraźnie jeden) człowiek".

Zapewniam, że tak nie było, gdyż tak na tym jak i na każdym innym koncercie w sali „Sokoła" garderobę obsługuje nie „jeden", lecz czterech ludzi w dwóch przeznaczonych na garderobę szatniach. Z poważaniem

Gustaw Christ, gospodarz „Sokoła".

(W każdym razie za mało służących jest przy garderobie. Publiczność cisnąć się musi i czekać bardzo długo, zanim umieści paltoty. *Przyp. red.*).

Z kroniki policyjnej. W dyrekcyi policyi jest do odebrania znaleziona na ulicy obrączka ślubna złota z imieniem „Joanna".

Z Zakopanego donoszą że aresztowano tam właściciela hotelu, Dzikiewicza, celem wyświetlenia sprawy pożaru.

Aresztowanie dyr. Zimy. *Ruch Katolicki* donosi: P. Zima w więzieniu śledczem otrzymał za staraniem rodziny własną pościel, bieliznę, oraz książki. Dziś (w sobotę) przeniesiony został do celi nr. 50, w której znajduje się także Sawczyński, dyetaryusz namiestnictwa, będący w śledztwie pod zarzutem oszustwa. P. Zima zachowuje spokój umysłu, czyta dostarczone mu książki, a skarży się tylko na brak papierosów, których palić mu nie wolno — i na zimno w celi. Skutkiem tego prezydent sądu karnego zarządził, aby cela była silnie ogrzewaną. P. Wędrychowski zaś umieszczony został w celi nr. 40, w której znajduje się także dwóch żydów, będących w śledztwie za oszustwo. P. Wędrychowski jest bardzo przygnębiony. Przyznano mu także ulgi, jak p. Zimie. Obaj aresztowani nie byli dotychczas powtórnie przesłuchiwani.

Sokolstwo wśród włościan. Jan Gutkowski, włościanin z Nieszkowic Wielkich, w powiecie sądowym wiśnickim, złożył na budowę gmachu sokolego w Bochni kwotę 27 złr. Na tej drodze składamy mu staropolskie „Bóg zapłać" i nasze „Czołem". *Wydział „Sokoła" w Bochni.*

Z Tarnowa. *Pogoń* donosi: W sobotę dnia 4 marca odbędzie się w „Kółku przyjaciół muzyki" koncert prof. Bylickiego, który na fortepianie, umyślnie w tym celu sprowadzonym z Wiednia zaprodukuje następujące utwory: 1) Thème varié Intermezzo Polacco Paderewskiego. 2) Nocturn Des-dur, Impromptu Fis dur, Parafraza ze „Snu letniej nocy" Chopina. 3) Polonez E dur Liszta. — Resztę programu wypełnią chóry, śpiew solo, tria i deklamacya. Gra prof. Bylickiego, tego znakomitego pianisty i wielkiego znawcy muzyki, budzi ogólne zainteresowanie między tutejszą inteligencyą. Po koncercie grono przyjaciół i znajomych przyjmować będzie p. Bylickiego ucztą w hotelu krakowskim.

Z Tarnobrzegu donoszą: Wskutek odczuwanej ogólnie potrzeby założenia w Tarnobrzegu powiatowego Towarzystwa handlowego dla utrzymania składu rozmaitych towarów na użytek miejscowy, tudzież Kółek rolniczych i sklepików wiejskich, a oraz dla pośredniczenia w handlu produktami rolniczemi i gospodarczemi, zawiązane zostało Towarzystwo handlowo przemysłowe w Tarnobrzegu, spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką.

Dyrekcya poczt ogłasza, że czasowo zwinięty urząd pocztowy w Markowcach (powiatu tłumackiego) zostanie ponownie otwartym z dniem 1 marca b. r. Z tego powodu przydziela się napowrót gminy i obszary dworskie: Markowce, Słobódka, Ladzkie Szlacheckie, tudzież gminę Odaje do okręgu doręczeń wspomnianego urzędu pocztowego.

Brody, 26 lutego. (Koresp. *Nowej Reformy*). Odbyło się tu walne zgromadzenie „Gwiazdy". Prezesem obrano ponownie dyrektora gimnazyum, p. Librewskiego, a zastępcą p. Haładewicza. Z wniosków członków podnieść z uznaniem należy projekt założenia kasy zapomogowej dla członków i otwarcia szkoły wieczornej dla analfabetów. Między członkami są starsi czeladnicy, a nawet i majstrowie, którzy, wstydząc się uczęszczać do szkoły wieczornej, chętnie w dni wolne od pracy, korzystaliby ze szkoły. Nauki ofiarował się udzielać p Haładewicz, który obecnie jest kupcem, a był nauczycielem ludowym.

Nowy urząd telegraficzny. Z dniem 1 marca b. r. zostanie stacya kolejowa w Tłustem otwartą dla prywatnej korespondencyi telegraficznej z ograniczoną służbą dzienną.

Konkursy. W obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu jest do obsadzenia kilka posad asystentów technicznej kontroli skarbowej. Asystenci przyjęci zostaną na razie prowizorycznie za kontraktem służbowym, a po upływie jednorocznej, a w miarę okoliczności dwuletniej zadowalniającej służby za kontraktem zamianowani będą rzeczywistymi urzędnikami państwowymi w XI klasie rangi.

Ubiegający się o posadę wnieść mają podania należycie udokumentowane do dnia 17 marca do prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Wydział Rady powiatowej w Staremmieście rozpisuje konkurs na posady akuszerek okręgowych w miejscowości Starejsoli i Topolnicy z płacą roczną po 100 złr.

Posady nadane będą prowizorycznie na rok jeden od dnia 1 kwietnia b. r. Podania wraz z alegatami wnosić należy do wydziału powiatowego w Staremmieście do 15 marca b. r.

Upadłości. Sąd krajowy w Krakowie zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Bernarda Kornbluma, piekarza i właściciela realności w Krakowie. Komisarzem konkursowym ustanawiono dra Jana Drezińskiego, sekretarza sądowego w Krakowie, a tymczasowym zastępcą masy dra Szalaya, adwokata w Krakowie.

Wierzycieli wzywa się, aby na terminie dnia 8 marca b. r. o godz. 10 przed południem przed komisarzem wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensye wykazywały, oświadczyli się, co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do ustanowienia innego, tudzież, aby wybrali wydział wierzycieli.

Ze Stowarzyszeń.

= Z Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie sekcyi filozoficznej Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika odbędzie się we czwartek 2 marca o godz. 6 wieczorem w sali zakładu fizycznego (ulica św. Anny l. 6). Na porządku dziennym: Odczyt prof. dra M Straszewskiego p. t „O zasadniczem zagadnieniu psychologii". Goście mają wstęp wolny.

= Z Towarzystwa ogrodniczego. We środę 1 marca odbędzie się w sali wykładowej gmachu chemicznego uniwersytetu Jagiellońskiego posiedzenie miesięczne krak. Towarzystwa ogrodniczego. Początek o godzinie 6 po południu. Na porządku dziennym: sprawy administracyjne i komunikaty członków.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 lutego pogoda, termometr od —7,2° do —1,6° C. Barometr zwolna opada.

Dnia 27 lutego o godzinie 7 rano stan barometru był 751,1 mm., termometru —4,6° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 28 lutego: „Które lepsze?", komedya w 3 aktach P. Wolfa. (Występ p. Siemaszkowej).

We środę 1 marca: Uroczysty wieczór jako w 90 rocznicę urodzin Fryderyka Chopina, z łaskawym współudziałem prof. Bolesława Domaniewskiego, chóru Tow. muzycznego i orkiestry 13 p. p. „On i ona", obr. sceniczny w 1 akcie przez Z. Sarneckiego (nowość)

TEATR.

„Chłopska polityka", sztuka ludowa w 5 odsłonach. (Z konkursu Wydziału krajowego.)

Niedawne to jeszcze czasy, kiedy sztuka ludowa w skromnym swoim zakresie nie wykraczała poza ramy obrazu obyczajowego. Malowała życie, pragnienia, bóle i namiętności chłopskie, bawiła nas dosadną charakterystyką typów i znajomością wad i śmiesznostek ludu, malowała ten lud z całą prawdą i prostotą jasnemi, lub szaremi barwami, nie sięgając po rozwiązywanie głębokich zagadnień społecznych, krytykę ustroju społecznego, nie narzucała mu obowiązku brania czynnego udziału w politycznym ruchu. Metoda literacka śp. Anczyca nie zadowalnia już jednak wymagań, nie wystarcza do dzisiejszych upodobań. Ruch polityczny, wzniecony sztucznie w kraju, ogarnął już tak szerokie warstwy ludu, że stał się czynnikiem, który musiał znaleść odbicie w literaturze dramatycznej. Ostatnie lata przyniosły nam kilka utworów, które na widownię sceniczną wyprowadzały ten nowy czynnik w życiu naszego ludu, ukazały lud w biernej roli, jako narzędzie, na którem żywioły, pragnące pozyskać dla swoich celów mało oświecone warstwy, oprzeć się pragną. Dziś już sztuka ludowa bez przymieszki polityki, bez tła społecznego, byłaby anachronizmem, wydawałaby się obrazkiem bez barw, światła i cieniów. Chodzi tylko o należyte ustosunkowanie czynników, wprowadzonych do sztuki ludowej. Strona polityczno społeczna ma swoją rolę i znaczenie, jest wysoce aktualną i zajmującą, o ile jest uchwyconą ze stanowiska obserwacyi, traktowaną przedmiotowo, o ile wchodzi jako żywioł współrzędny, nie służący z góry narzuconej tendencyi. To utrzymanie równowagi, nie jest atoli rzeczą łatwą i trzeba istotnie niepowszedniego talentu, aby podołał temu zadaniu w duchu prawideł sztuki dramatycznej i estetyki scenicznej.

Próbę w tym kierunku, bezsprzecznie zajmującą, choć w przeprowadzeniu nie stojącą na wysokości zadania, jest polecona do grania na konkursie Wydziału krajowego sztuka p. t. „Chłopska polityka". Autor odsłania w niej ujemny wpływ, wywierany na lud przez działalność agitatorów socyalistycznych, tłómacząc, że szerzą oni za pomocą pisemek swoich waśń społeczną, nienawiść do „panów" i manię politykowania.

Rzecz się dzieje na wsi galicyjskiej. Scena odsłania charakterystyczny obrazek bójki parobczaków, wziętych do wojska, i mających niebawem opuścić rodzinne sioło. W gronie rekrutów znajduje się Stanisław Zbroja, chłopak pełen temperamentu, któremu ciężko przychodzi rozstać się z umiłowaną dziewczyną Zosią. Wie on, że na jej urodę czycha we wsi kilku za-

zdrosnych, a w ich rzędzie i rodzony brat Sebastyan i dlatego oddaje ją w opiekę swemu przyjacielowi, wójtowi Czaji, który przyrzeka mu mieć nad nią oko i bronić w potrzebie. Jakoż wprędce wywiązuje się z obietnicy, bo jeszcze tego samego wieczora Sebastyan, korzystając ze sposobności, usiłuje w nocy wciągnąć Zośkę do swego mieszkania i w ten sposób odebrać ją rodzonemu bratu. Odepchnięty silną ręką wójta, Sebastyan, poprzysięga mu zemstę.

Upływa lat trzy. Rekruci powracają, a Sebastyan, nie mogąc dopiąć zamiaru pozyskania dla siebie Zośki, usiłuje intrygą poróżnić kochanków. Nasadza on ludzi, którzy powracającemu Staśkowi obrzydzają narzeczoną, opowiadając, że go zdradziła z Sebastyanem. Intryga się udaje. Stanisław nie badając prawdy, wierzy na ślepo kłamliwej plotce, wpada w szał, odtrąca Zośkę i poprzysięga zemstę wójtowi za to, że mu nie dotrzymał obietnicy i nie upilnował narzeczonej.

W tej chwili rozpoczyna się polityczna strona sztuki. Sebastyan uosabia w niej żywioł, ulegający wpływom agitatorów. Prenumeruje on gazetki, uchodzi za męża zaufania „stronnictwa" i jemu powierzają zorganizowanie wiecu ludowego w wiosce. Starostwo zakazuje odbycia wiecu, a Sebastyan ogłasza wójta jako sprawcę zakazu i tym sposobem wystawia go w oczach całej wsi za zdrajcę sprawy ludowej i przyjaciela panów. Za sprawą socyalistycznego agitatora, którym jest żyd, koncypient adwokacki dr Rosig, lud chce przemocą odbyć wiec, ale pod grozą bagnetów żandarmskich przenosi się do karczmy. Zaledwo atoli padły pierwsze słowa przemówień żydowskiego trybuna, zjawia się w karczmie wójt, pragnąc uspokoić wzburzonych i skłonić do rozejścia się. Złość ludu, podsycona przez Sebastyana i zapamiętałego Stanisława, który w nieświadomości żywi ciągle urazę do swego dobroczyńcy, obraca się przeciw wójtowi. Tłum, podjudzony, rzuca się na swą ofiarę i zabija ją.

Tragiczne zakończenie sztuki nadaje jej dziwnie ponure piętno, wysuwające na pierwszy plan polityczną stronę i polityczny charakter utworu. Z drugiej strony nie umotywowany należycie przebieg akcyi, naiwność w pomyśle i przeprowadzeniu, nieprawdopobieństwo sytuacyj sprawiają wrażenie dorywczości w robocie i niezdecydowania autora, w jakim kierunku miał myśl swą rozwijać. Dwoistość akcyi, rozdzielającej się na dwa kierunki, osłabia jej znaczenie i wartość. Autor nie rozwinął należycie ani głównej fabuły, pełnej błędów i nielogiczności, ani strony politycznej sztuki. Pierwszą podporządkował drugiej, a drugiej nie umiał przedmiotowo rozwinąć, gdyż stanął na stanowisku zwolennika polityki konserwatywnej i w tym kierunku dał wyraźną jej apologię. To zboczenie ze stanowiska przedmiotowego obserwatora jest zasadniczym błędem sztuki, bo nadaje jej charakter tendencyjny. Autor zbyt śmiało podejmuje się niełatwego zadania rozstrzygania kwestyi socyalnej, nie rozporządzając ku temu siłą argumentacyi i nie umiejąc logicznie umotywować swych poglądów. Aby temu zadaniu sprostać, p trzeba większego skupienia się w idei przewodniej, niepowszechnej umiejętności przeprowadzenia akcyi w duchu nowych prądów w dramacie, wielkiej rutyny w kierowaniu tłumem i znajomości jego psychologii.

Tego wszystkiego są zaledwo ślady w „Chłopskiej polityce" i z tego względu sztuka wymaganiom dramatu ludowego, na tle społecznem osnutego, nie czyni zadość. Jest to zaledwie obraz ludowy, z dosyć szeroko podmalowanem tłem, dający wiele ładnych szczegółów, obok wielu nieudałych, lub niewyzyskanych epizodów, — ale w całości sprawiający wrażenie rzeczy, napisanej bez dostatecznej rutyny pisarskiej. Doskonałym jest n. p. epizod podatkowej sekwestracyi za należytość już zapłaconą, doskonałą scena wiecu ludowego, podchwyconą żywcem charakterystyka Sebastyana Ziemby. Ale obok tych dobrych scen tem jaskrawiej odbija bardzo słaby epizod komisyi sądowej, nieprawdopodobne zachowanie się Stanisława, deklamatorska poza wójta i nieumotywowana jego śmierć z ręki rozszalałych chłopów.

Do najsłabszych ustępów sztuki zaliczyć także należy tyrady, jakie autor kładzie w usta zarówno zwolennikom ruchu przewrotowego, jak i obrońcom ładu społecznego. Jest to pełna frazeologii wymiana zdań, która nie przekonywa nikogo, a daje tylko sposobność zwolennikom i przeciwnikom wygłaszanych programów do jaskrawego wyrażania zadowolenia lub opozycyi w widowni teatru.

Wykonanie sztuki pozostawiało niejedno do życzenia, gdyż artyści nasi wogóle nie celują w oddawaniu ról ludowych. Najlepszym ze wszystkich był p. Węgrzyn, który w roli Sebastyana stworzył wyborny typ polityka wiejskiego, działającego w kierunku obstrukcyjnym, był chłopem z krwi i kości i kilka epizodów, jak n. p. końcową scenę aktu I., oddał z siłą i prawdą. Obok niego postawić należy p. Romana w roli parobka Kuby. Obaj stworzyli dwa pomysłowo opracowane typy. Stanisława grał z temperamentem i siłą dramatyczną p. Mielewski. Zośką była p. Bednarzewska. Z pomniejszych ról na wyróżnienie zasłużyli pp.: Solski, Zawadzki, Jednowski, Preisner, Puchalski i Jejde (wyborny arendarz), oraz panie: Wojnowska, Zapolska, Węgrzynowa i Senowska. *W. Pr.*

Sejm.

(Telefoniczne sprawozdanie „N. Reformy".)

Lwów, 27 lutego. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu zagaił marszałek o godzinie 11 minut 15 i udzielił głosu sekretarzowi Urbańskiemu, który odczytuje nadeszłe petycye. Poseł Milan popiera petycyę bursy w Sanoku o subwencyę. Następnie marszałek udziela głosu p. Hoszardowi, który przedłożył projekt ustawy, nadającej szpitalowi w Husiatynie prawo powszechności i publiczności. Sprawozdanie wydziału krajowego w tej sprawie odesłano do komisyi sanitarnej.

Po uzasadnieniu przez wnioskodawcę p. Wójcika, uchwalono dalej polecić Wydziałowi krajowemu, aby zaraz, jeszcze w roku bieżącym poczynił odpowiednie kroki w celu założenia drugiego zakładu sadowniczego dla zachodniej części kraju pod Krakowem.

Następnie uznano za ważny wybór p. Dąmbskiego z większych posiadłości obwodu rzeszowskiego i udzielono Wydziałowi powiatowemu w Śniatynie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze Załucze-Ilińce. Na wniosek sprawozdawcy komisyi sanitarnej dr. Józefowi Kadyemu, sekundaryuszowi szpitala w Jaśle, do emerytury policzono lata służby, spędzonej w tym szpitalu przed 1 stycznia 1898 r.

Sprawa Kasy oszczędności.

Z porządku dziennego przystąpiono do rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie udzielenia poręki za wkładki Galicyjskiej kasy oszczędności. Sprawozdawcę dr. Bilińskiego uwolniono od odczytania sprawozdania komisyi. Do głosu zapisani: Okuniewski *(contra)*, Wł. Czaykowski, Nowakowski *(contra)*, Andrzej Potocki Bernadzikowski (*pro*-warunkowo), Wojciech Dzieduszycki, Zajączkowski *(contra)*.

Okuniewski skarży się, że galicyjska Kasa oszcz. nie dawała żadnych zasiłków Rusinom i dlatego też Rusini nie poczuwają się do tego, aby głosować za gwarancyą kraju. Mowca atakuje nam. hr. Pinińskiego i zauważa, że dotychczasowy komisarz rządowy w Kasie oszcz radca Piwocki niesumiennie z swoich obowiązków się wywiązywał. Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęca Okuniewski utyskiwaniom na upadek etyki w kraju. Mowca jest za sanacyą Kasy oszcz., ale nie w tej formie, jaką proponuje komisya budżetowa, nie do tej sumy, której wysokość zadecydował Wydział krajowy. Wydział krajowy powinien również stwierdzić, gdzie się te wkładki, za które kraj dać ma gwarancyę, znajdują. Dziś to trzeba zrobić, a o honorze kraju będziemy wtedy mówili, gdy panowie Szczepanowski, Wolski i Odrzywolski pożyczki oddadzą. Mowca oświadcza, że będzie głosował przeciw gwarancyi.

Wł. Czaykowski podnosi, że w wielkiem nieszczęściu, które spotkało kraj, nie ma miejsca na szerzenie antagonizmów rasowych i narodowych. Wszyscy obywatele kraju ratować powinni instytucyę nie lokalną, ale krajową.

Nowakowski oświadcza, że głosować będzie przeciw gwarancyi kraju i wyraża się w ten sposób o wdrożonej przez Sejm akcyi, jak gdyby gwarancya wymagała natychmiastowego wyłożenia 30 milionów.

Andrzej Potocki zaznacza, że nie można przewidzieć następstw akcyi Sejmu, ale innej rady nie ma. Trudno jest utrzymać równomierność finansów. Mowca uzasadnia potrzebę udzielenia gwarancyi, albowiem upadek Kasy oszczędności byłby klęską dla kraju. Ścisłe śledztwo powinno jasno stwierdzić to, co kraj wiedzieć musi, a mianowicie, gdzie się podziały pieniądze i czy pod płaszczykiem ludzi bądź co bądź idealne dążenia mających, nie działy się jakie nadużycia. Mowca kończy życzeniem: oby ustała już raz gnuśna pobłażliwość i pobłażliwa gnuśność.

Członek Wydziału krajowego Vayhinger oświadcza, że nie zgadza się z propozycyą komisyi budżetowej co do mianowania urzędników Kasy przez marszałka, a nie przez Wydział krajowy. Wydział ceni zalety marszałka, ale nie chce się pozbawiać swych prerogatyw.

Bernadzikowski polemizuje z Potockim i uderza na rząd, który podczas wyborów umie ścigać niemiłych sobie ludzi, a nawet całe stronnictwa, a teraz w sprawie Galicyjskiej Kasy oszczędności złożył dowody najwyższego niedołęstwa. Kto wie, czy się z całej sprawy nie pokaże, że kowal zawinił, a ślusarza powiesili. Mowca oświadcza, że głosować będzie za gwarancyą pod warunkiem, jeżeli przyjęte zostaną poprawki, które postawi w rozprawach szczegółowych.

Zabiera głos z trybuny rządowej namiestnik, hr. Piniński. Posłowie kołem grupują się około mowcy. Namiestnik zaznacza, że nigdy może Sejm nie zajmował się sprawą tak ważną, jak dzisiejsza. Obrano drogę najłatwiejszą, aby nie dać upaść tej instytucyi; jeżeli gwarancya będzie uchwaloną, katastrofę się usunie. Kraj angażuje się poważnie, ale żałować tego nie będzie. Namiestnik życzy uspokojenia krajowi i radby, aby te jego słowa dotarły do jak najszerszej wiadomości. Teraz już książeczka Kasy oszczędności, która była w ostatnich czasach zagrożoną, stanie się najpewniejszą lokacyą kapitału.

Namiestnik w szczegóły angażowania się kraju wchodzić nie chce. Zaznacza, że w Kasie działy się nadużycia, które surowo winny być ukarane działy się sprawy, które wychodziły poza granicę lekkomyślności, a były trwonieniem i rozdarowywaniem pieniędzy publicznych. Udzielenie kredytu trzechmilionowego wychodzi poza zakres lekkomyślności. Należy odróżnić ratowanie instytucyi od pokrywania nadużyć. Namiestnik przyznaje, że kontrola rządu była słaba, ale protestuje przeciw atakom p. Okuniewskiego na osobę radcy Piwockiego i zaznacza, że dołoży starań, aby w przyszłości kontrola weszła na tory normalne. *(Oklaski).*

Wojciech Dzieduszycki polemizuje z Okuniewskim i protestuje przeciw jego twierdzeniom, jakoby Kasa Oszczędności stała na równi z jakimś zakładem zastawniczym lub bankiem rustykalnym. Mówi o wadach narodowych i zauważa, że nie należy się kłócić o to, kto zawinił, ale sprawę korzystnie rozwiązać. Zawinił rząd trochę, który musi nas nareszcie przyzwyczaić, aby kontroli władz nie uważano za krzywdę i hańbę i pewnego rodzaju niedowierzanie. Z polityką nie należy tej sprawy mięszać, to sprawa czysto finansowa.

Zajączkowski oświadcza, że będzie głosował przeciw gwarancyi kraju, bo jest ona, jego zdaniem, za wysoka i nie ma pewności, czy zażegna przesilenie.

Rotter zaznacza, że w komisyi zastrzegł się przeciw mianowaniu urzędników przez marszałka, a nie przez Wydział krajowy. Dziś zapatrywanie to podnosi jeszcze raz. Uznaje również, jak inni mówcy potrzebę, aby wszystko było wyświetlone i aby winni pociągnięci zostali do surowej odpowiedzialności, bo w ogóle na polu ścisłego pełnienia obowiązków spotykać się mogą ze sobą wszystkie stronnictwa.

Imieniem klubu demokratycznego oświadcza mowca, że głosować będzie za gwarancyą.

Do głosu zapisują się: Stanisław Tarnowski, Stadnicki, Górski i Żardecki.

Stanisław Tarnowski podnosi, że ze wszystkich nieszczęść narodowych najgorszem jest wstyd.

Teraz mamy wstyd.

W Kasie Oszczędności postępowano nieoględnie i nieuczciwie. Coby to na to powiedział Zyblikiewicz, Grocholski, Sapieha, Sanguszko? U nas ten system gospodarki zaczyna grassować w małych i wielkich stowarzyszeniach. Mowca omawia aferę Kieszkowskiego, który roztrwonnił fundusze, powierzone jego opiece *ad personam*; tutaj, w Kasie Oszczędności, urzędnicy wiedzieli podobno o wszystkiem, milczeć jednak musieli.

To też czytamy dziś w pismach zagranicznych o panamie galicyjskiej. Była panama francuska, włoska, teraz jest galicyjska. Żadna instytucya polska nie była tak splamiona. Gwarancyę kraju trzeba dać do wysokości 35 milionów. Prawda, że brak nam funduszów na najpotrzebniejsze sprawy, ale w tym razie znaleść na to pieniędzy trzeba.

Stadnicki oświadcza, że głosować będzie za przedłożeniem.

Górski zrzeka się głosu.

Żardecki, imieniem Koła posłów włościańskich, oświadcza, że głosować będzie za gwarancyą pod warunkiem, iż w dyskusyi szczegółowej przyjęte będą pewne poprawki.

Kazimierz Badeni zaznacza, że nie miał powodu podczas swego urzędowania wkraczać w agendy Kasy Oszczędności.

Ks. Sanguszko stwierdza, że radca namiestnictwa, Kleeberg, sam ustąpił ze stanowiska komisarza rządowego Kasy Oszczędności, a żadną miarą usunięty nie został.

Sprawozdawca dr. Biliński polemizuje z Okuniewskim, który rzekł, że „nie warto ratować państwa, które i tak się rozłazi". Austrya nie rozłazi się, bo stoi przy silnym tronie. Zarzuty p. Okuniewskiego, czynione ogółowi polskiemu, są niegodne nawet takiej mniejszości, jaką reprezentuje p. Okuniewski. Mowca twierdzi, że gwarancya kraju na razie jest konieczna. Gdy powróci zaufanie, rękojmia stanie się zbyteczną.

O godzinie 3 ciej odracza marszałek posiedzenie do godziny 8-mej wieczorem. Przedłożenie Wydziału krajowego ma zapewnioną większość, gdyż zostanie przyjętem wszystkiemi głosami przeciw głosom kilku Rusinów.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 27 lutego. *(Telefonem.)* Jutro odbędą się wybory do Rady miejskiej. Posiedzenia sejmowego nie będzie.

Lwów, 27-go lutego. *(Telefonem)* Komitet dla sprawy sanacyi Kasy oszczędności odbył wczoraj wieczorem posiedzenie, w którem wzięli udział namiestnik, marszałek, radca Jaegermann, dr Zgórski, adwokat Dąbrowski, pełnomocnik firmy Szczepanowski, Wolski i Odrzywolski, p. Łodziński, i adwokaci Till i Sołowij. Wypowiedziano zdanie, że tylko powolne rozwikłanie zobowiązań obopólnych może wpłynąć dobrze na całą sprawę.

Lwów, 27 lutego. *(Telef.)* Dziś w „domu naftowym" odbyło się posiedzenie wierzycieli firmy „Szczepanowski, Wolski, Odrzywolski i Ska". Przewodniczącym wybrano p. Weigla, jego zastępcą prof. Tilla. P. Weigel, podziękowawszy za zaufanie, zapewnił, że już od jesieni roku zeszłego konsorcyum anglo belgijskie traktuje o nabycie terenów naftowych w Galicyi.

P. Dąbrowski i przedstawiciel dłużników Łodziński złożyli wyczerpujące wyjaśnienia. — Zastępca wierzycieli Duba zażądał pierwszeństwa co do pretensyi w wysokości miliona. Adwokat Dąbrowski zaznaczył, że dla uproszczenia sprawy całej Kasa Oszczędności zrzeka się tego pierwszeństwa.

Po przemowie prof. Rosenblatta z Krakowa udzielono dłużnikom moratoryum do 1 marca 1900 r. pod warunkami:

1) Że wierzyciele hipoteczni zgodzą się najpóźniej do 1 kwietnia na proponowane moratoryum.

2) Że dłużnicy zaakceptują to moratoryum do 1 kwietnia b. r. i

3) Że Kasa oszczędności zrzeknie się tabularnych praw pierwszeństwa.

Lwów, 27 lutego. *(Telefonem.)* Wczoraj odbył się tu zjazd fizyków powiatowych pod przewodnictwem protomedyka dr. Merunowicza.

Nowy Targ, 27 lutego. Deputacya włościan i mieszczan wyjechała do Wiednia, aby przedstawić korzyści, jakie przyniesie kolej Suchahora-Nowy Targ.

Wiedeń, 27 lutego. *(Telefonem).* Dzisiaj odbył się proces kanoniczny nowomianowanego biskupa stanisławowskiego, ks. Szeptyckiego.

Wiedeń, 27 lutego. Wobec doniesień dzienników lwowskich, jakoby Anglobank miał od firmy Wolski i Odrzywolski do żądania 800.000 złr., oświadcza dyrekcya Anglobanku, że doniesienia te są fałszywe.

Wiedeń, 27 lutego. Były minister spraw zagranicznych hr. Reichberg umarł wczoraj w nocy w 93 roku życia.

Wiedeń, 27 lutego. *(Telefonem.)* Cesarz przyjmował dzisiaj prezydenta węgierskiego gabinetu, Szella, na osobnem posłuchaniu i przyjął od niego przysięgę.

Wiedeń, 27 lutego. *Sonn- und Montags Ztg* donosi, że w najbliższym czasie mają się rozpocząć na nowo rokowania pomiędzy rządami: austryackim a węgierskim w sprawie ugody. Rokowania te odnosić się będą przedewszystkiem do kwoty, płaconej przez Węgry na wspólne wydatki. Prezydent ministrów Szell miał zapewnić, że kwota będzie od roku 1900 podwyższona na 35 prc.

Wiedeń, 27 lutego. *Sonn- und Montags Ztg* donosi z Czeskiej Lipy, że tamtejsza Rada gminna postanowiła p. Wolffa, który miał tam przybyć na zgromadzenie, powitać ostentacyjnie i udekorować na cześć jego dworzec.

Starosta zabronił odbycia zgromadzenia, motywując zakaz względami na bezpieczeństwo publiczne.

Opawa, 27 lutego. Odbył się tutaj wczoraj wiec ludowy niemiecki, przy udziale 1500 osób. Przed południem odbyli konferencyę mężowie zaufania, obradowano mianowicie nad położeniem Niemców na Śląsku i nad jednomyślną akcyą niemiecką. W obradach brali udział pp. Kaiser, Menger, Herzmansky, Heger, Türck, Demel i Lecher.

Na wniosek burmistrza Rochowansky'ego uchwalił wiec rezolucyę, domagającą się, żeby reprezentanci Niemców na Śląsku wybrali z pośród siebie stałą komisyę, któraby, nie krępując się działaniem poszczególnych stronnictw, rozwinąć mogła samodzielną pracę dla nadania akcyi niemieckiej właściwego kierunku. Uchwalono również drugą rezolucyę przeciw rozporządzeniom językowym, paragrafowi 14 i przeciwko oddawaniu Śląska na łup Polaków i Czechów.

Wśród dźwięków pieśni *Wacht am Rhein*, oraz okrzyków na cześć posłów niemieckich, zamknięto wiec.

Budapeszt, 27 lutego. Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza przyjęcie przez cesarza dymisyi Banffy'ego i mianowanie nowego gabinetu Szella.

Nadto ogłoszono odręczne pismo cesarza do Banffy'ego, w którem cesarz nadaje mu wielki krzyż orderu św. Szczepana. Lukacs otrzymał wielki krzyż orderu św. Leopolda.

Budapeszt, 27 lutego. *N. Pest. Journal* donosi, że premier K. Szell oświadczył w klubie liberalnych, iż przeważna część narodowców przyłączy się do klubu liberalnego. Liczni narodowcy jednak łączą się znowu z partyą ludową.

Jutro odbędzie się konferencya, na której uchwalone ma być rozwiązanie klubu narodowego. Dyssydenci powrócić mają do klubu liberalnego już w najbliższym czasie.

Nizza, 27 lutego. Umarł tu w sobotę Paweł Julian bar. Reuter, twórca światowej agencyi telegraficznej, przeżywszy lat 78.

Madryt, 27 lutego. Admirał Cervera oświadczył przed komisyą weryfikacyjną senatu, że uważa się za uprawnionego do zajmowania swego krzesła w senacie, ponieważ nie był dotąd sądownie ścigany. W dalszym ciągu zaznaczył Cervera, że jeśli utrata eskadry ma być uważaną za zbrodnię, to odpowiedzialność za to winna spaść na rząd, który wysłał eskadrę, wbrew jego zdaniu, na Antylle. Dodał on przytem, że gratulacye, jakie przesłano mu z Madrytu z powodu szczęśliwego przybycia do San Jago de Cuba, przyjął ze łzami w oczach — ponieważ przewidywał, jaka katastrofa spotkać musi eskadra hiszpańska.

Madryt, 27 lutego. Według urzędowej depeszy, jaka tu nadeszła z Manilli, położenie tamże jest groźne. Obce statki wysadziły na ląd część swej załogi.

Ateny, 27 lutego. Zmarły tutaj onegdaj bankier, Andrzej Syngros, zapisał większą część swego majątku, szacowanego na 30 milionów drachm, na narodowe cele filantropijne. Zostanie on kosztem państwa pochowany, z powodu zaś jego pogrzebu zawieszone będą w Atenach uroczystości karnawałowe.

Konstantynopol, 27 tego. Zapewniają tutaj, że sułtan przyrzekł austryacko-węgierskiemu ambasadorowi, bar. Calice, na posłuchaniu, jakiego mu udzielił w ubiegły piątek, iż wkrótce wyda rozporządzenia, które zapewnią w całej Turcyi bezstronny wymiar sprawiedliwości i bezstronne wykonywanie administracyi przez wszystkie władze.

Odessa, 27 lutego. Onegdaj odpłynął stąd francuski parowiec transportowy „Les Alpes", wiozący 1.100 urzędników i robotników kolejowych rosyjskich dla kolei Mandżurskiej.

Kair, 27 lutego. Donoszą tutaj z Chartumu że dowódca Derwiszów, Taiszi, maszeruje na czele 16.000 ludzi przeciw Omdurmanowi.

Armia anglo-egipska wyrusza wkrótce na południe w kierunku Kordofanu.

Nowa ordynacya wyborcza.

Wiedeń, 27 lutego. *(Telefonem.)* W Sejmie Austryi Niższej zgłosił Lustkandel i tow. wniosek, zmierzający przeciw §. 14 i rządom niekonstytucyjnym. Wniosek bez dyskusyi uchwalono.

Wydział krajowy wniósł projekt nowej ordynacyi wyborczej do Sejmu. Dotychczasowych wirylistów zostawiono. Zmiana polega na tem, że miasto Wiedeń tworzyć będzie osobną kuryę. Różnicę między kuryą miejską i wiejską zniesiono. Utworzono nową kuryę powszechną, wybierającą 12 posłów.

Wydalania.

Hamburg, 27 lutego. Donoszą tutaj z Harburga, że z fabryk tamtejszych wydalono 9 robotników galicyjskich. Robotnicy ci otrzymali z policyi pisemny nakaz, aby w przepisanym terminie wyjechali. Rozporządzenie to wydano podobno z powodu rozkazu, z wyższych sfer urzędowych pochodzącego. Głoszą tutaj, że w przyszłości nie będzie wolno pruskim fabrykom przyjmować robotników polskich, i to ani z rosyjskiego, ani z austryackiego zaboru.

Siedmnaście rewizyj.

Paryż 17 lutego. Siedmnastu komisarzy policyi otrzymało polecenie dokonania rewizyj w mieszkaniach rozmaitych osób, mianowicie: u Guérina, dyrektora dziennika *Antijuif*, Andrzeja Buffeta, Devoux, Roberta de Chevilly, Jerzego Thiébaud, Monicourta, sekretarza księcia Orleanu, Dubuc'a, prezesa związku młodzieży antisemickiej itd.

Rewizye te dokonane zostały na podstawie pełnomocnictwa prefekta policyi, który w poleceniu swem zaznaczył, że według wiadomości, jakie policya otrzymała, działalność związku, istniejącego pod nazwą Ligi antisemickiej, sprzeciwia się 291 artykułowi kodeksu karnego. W poufnem piśmie, dołączonem do tego polecenia, prefekt policyi zwraca uwagę komisarzy, iż rewizye powinny mieć głównie na oku papiery, zdradzające knowania polityczne i dowody, wykazujące stosunek Ligi antisemickiej z rojalistycznemi i bonapartystowskiemi komitetami, jakoteż z innemi związkami.

Paryż, 27 lutego. Odbyły się w dalszym ciągu rewizye u członków ligi antisemickiej, u rojalistów i bonapartystów.

Paryż, 27 lutego. Przyszedłszy do mieszkania Monicourta, sekretarza ks. Orleanu, celem zrobienia rewizyi, komisarz policyi spotkał Monicourta właśnie w chwili, kiedy ten powrócił z Brukseli. Komisarz zabrał torebkę podróżną Monicourta, w której znalazł listy ks. Orleanu do rozmaitych osobistości partyi rojalistycznej.

Paryż, 27 lutego. Dzienniki wyrażają domniemanie, że śledztwo w sprawie Deroulède'a potrwa jeszcze parę dni.

Matin utrzymuje, iż rewizye, dokonane w lokalu Ligi patryotów i w mieszkaniu Deroulède'a wykazały, że poza czynem Deroulède'a nie było sprzysiężenia, lecz Deroulède działał raczej pod wpływem chwilowego natchnienia i na własną rękę.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 27 lutego 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	35
" " srebrna	101	05
4% renta austryacka złota	20	30
4% " " koronowa	101	55
4% " węgierska złota	119	85
4% " " koronowa	97	80
Akcye Banku austro-węgierskiego	918	—
" kredytowe	369	60
Londyn	120	37½
Marki	58	97½
20-to Markówki	11	77
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	30
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	162	—
Losy tureckie	63	20
Akcye Anglobanku	156	25
" Unionbanku	323	—
" Bankverein	280	—
" Laenderbanku	248	—
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	294	—
" " Południowej	67	—
" " Elbethal	257	50
" " Nordbahn	3480	—
" " Staatsbahn	362	—
" " Alpine	242	75
" Tureckie Tabaczne	136	—
Ruble	127	37½
Berlin, 27 lutego 1899.		
Banknoty austryackie	169	65
Krótki Wiedeń	169	25
Banknoty rosyjskie	216	20
Krótka Warszawa	216	05
4½% Listy polskie	101	—
Renta włoska	95	75
Akcye kredytowe austryackie	231	75
Ruble Ultimo	216	25
Wiedeń, 27 lutego 1899.		
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na jesień	—	—
Żyto na jesień	—	—
Owies na jesień	—	—
Kukurudza	—	—

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 27 lutego 1899 roku, godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płaca		żądaja	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	65
Marki niemieckie	58	80	59	15
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	54	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	100	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	15	100	75
4% " " "	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% " " "	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	25	99	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	50	98	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	—	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% " " " "	100	25	101	25
4% Obligacya kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
" " Stanisławowa	54	—	60	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
" " hipot. "	378	—	388	—
" " Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	205	—	210	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	25	211	25
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	293	25	294	75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.